



# Kryzys faszyzmu.

Bywają wypadki, gdy lekarz, dla ratowania pacjenta, zagrożonego niechybną śmiercią, zastosować musi najostrożniejsze środki. Nawet użycie trucizn w pewnych wypadkach bywa wskazane.

Gdyby jednak taki lekarz, osiągnąwszy narazie pomyślny skutek, w dalszym ciągu chciał pacjenta swego w ten sposób kurować, niewątpliwie bardzo rychło wpędziłby go do mogiły.

W życiu narodów podobnie radykalnymi środkami są wszelkiego rodzaju dyktatory, faszyzm i t. p. W chwilach niebezpieczeństwa okazują się one mogące istotnie cudownym lekiem — stosowane w ciągu dłuższego czasu mogą doprowadzić naród do upadku.

Dla Włoch powojennych, wstrząśniętych do głębi, zagrożonych bolszewizmem — faszyzm niewątpliwie był cudownym lekarstwem, Mussolini zaś mężem opatrnościowym, który ojczyznę swą stojącą nad krawędzią przepaści, uratował, podźwignął na takie wyżyny, na jakich nigdy (nie licząc starożytności) nie stała.

Slawa Mussoliniego rozbrzmiała szeroko, jako najgenialniejszego męża stanu.

Aliści prawdziwy geniusz objawia się w samoograniczeniu.

Mussolini uwierzył w swój geniusz, w swą nieomyślność i zamiast — dokonawszy wielkiego dzieła odrodzenia Italji — stopniowo skierować politykę Włoch na tory normalne, czyni tak, jak ów lekarz, który, osiągnąwszy przy pomocy odpowiedniej dawki morfiny pożądany skutek, w dalszym ciągu stosuje ten zabójczy środek, z dnia na dzień zdawając doży, dopóki pewnego dnia nie nastąpi katastrofa.

Kiedy przed paru zaledwie miesiącami wygłaszał Mussolini swe wojownicze mowy, kiedy w Livorno, w Genui, w Medjolanie i w Rzymie groził „wrogom” faszyzmu Italji, zmienieniem i zdradzeniem, sądzono powszechnie, że te groźby oparte być muszą o mocne materialne podstawy, o bogatą kasę państwową i o budżet równoważony. Tymczasem ze zdumieniem dowiadujemy się w ostatnich dniach Europy, że finansowy stan Italji przedstawia się groźnie, a jej gospodarcza sytuacja jest bardzo krytyczna. Wywóz w pierwszych 10 miesiącach r. 1930 zmniejszył się o 20 proc. w porównaniu z tym samym okresem r. 1929, a deficyt budżetowy w pierwszym połowie bież. roku, wynosi blisko 1 miliard lir. Niemniejsze zdumienie wywołały zarządzenia, mające zapobiec postępującemu kryzysowi. W szczególności żywo komentuje się dekret Rady ministrów z dnia 18 listopada, postanawiający redukcję poborów pobieranych przez funkcjonariuszy państwowych. Redukcja jest znaczna. Wynosić ma od 12 — 35 proc. Redukcji ulegną również płace robotnicze. Da to oszczędności około 700 mil. lirów

i pokryje jedną trzecią część deficytu. Reszta, czyli dwie trzecie ma pokryć pożyczka. Są to środki niezbędne obosieczne. Wszelkie pożyczki, o ile nie są przeznaczone na cele produkcyjne, obciążają skarby i naród doprowadzają do jego ruiny, zaprzędają go w obcą, ekonomiczną niewolę. Co zaś do obniżenia poborów, wywołuje to stałe zastój w handlu i przemyśle, które, pozbawione zbytu, muszą znacznie obciążyć swą produkcję — zają bezrobocie, które stwarza, zriowu najpodatniejszy grunt dla wszelkich wicherz rewołucyjnych. Projektowane przez Mussoliniego obniżenie cen na produkty spożywcze będzie trudne do wykonania, o ileby zaś udało się — grozi ruina rolnictwa.

Drakońskie zarządzenia Mussoliniego wywołują w całym Włoszech niezadowolone i przygnębienie ludności. Wszelka krytyka czy to w prasie, czy w sejmie jest niemożliwiona... tak było w Rosji carskiej i w końcu doprowadziło do katastrofy, która pogrzebała największe i najbogatsze państwo.

Gdyby w faszystowskich Włoszech istniała swoboda krytyki, wskazanoby niewątpliwie, jakie są przyczyny tak znacznego deficytu, doprowadzającego kraj do gospodarczej ruiny.

Są to przedewszystkiem olbrzymie, potworne sumy, wydawane zgola nieprodukcyjnie na utrzymanie faszyzmu. A więc oprócz regularnej armji — druga armja, składająca się z 300 tysięcy „czarnych koszul”, utrzymywanych przez rząd i pełniących przeważnie służbę szpiclowską, podsluchiwania na kolejach, w lokalach publicznych, przenikania nawet do mieszkań prywatnych. Oprócz kosztów pieniężnych musi to oczywiście odbijać się najfatalniej pod względem moralnym, deprawując wlotysiężne rzesze „oprichniki”.

Olbrzymie sumy pochłania również rozgąszeni i kosztowny aparat wychowania młodego pokolenia w duchu faszystowskim — coś w rodzaju faszystowskiego „komsomolu”.

Nareszcie wspomnieć należy o szeregu przedsięwzięć, które obliczone są na to, by oddziaływać na fantazję tłumy, podnosić jego entuzjazm, patriotyzm, jak np. wypompowanie jeziora, co zresztą mizerny wydało rezultat, odkopywanie starych zabytków, w jakim to celu burzy się całe dzielnice miasta, tworzenie muzeów, w których podobno roi się od falsyfikatów.

Wszystko to bardzo piękne, o ile posiada cel wyłącznie kulturalny, gdy jednak służyć ma jako środek propagandy politycznej, gdy się na to wyrzuca sumy bajeczne, przekraczające możność ubożego narodu, rezultat może być podobny do tego jaki osiągnął Primo de Rivera słynną wystawą barcelońską; zamiast olśnić własny naród i zagranicę — przyspieszył katastrofę finansową i własny upadek.

System olśniania tłumów zjed-

mógł się stać wziętym i utalentowanym malarzem. Może tak samo więc jest z jego twórczością literacką? Nie wiem. Zdarzają się u niego przeciętne i w słowie prześliczne kawalki, np. opis marcowego popołudnia w górach (I, 206), ale nader trudno zorientować się w możliwościach jego pisarskich...

W wstępie autor stwierdza, że dla niego powieść nie jest dziełem sztuki, więc jest prosto formą do wyrażania treści pozaartystycznej, t. zn. poglądów filozoficznych autora, jego spostrzeżeń psychologicznych, domysłów i prorocत्व politycznych oraz społecznych. Dlaczegoż tedy autor ucieka się do pomocy formy powieści, a nie ogranicza się do ram ściśle naukowych czy publicystycznych?

W pytaniu tem, zdaniem mojem, jest ukryty klucz do wyciśnięcia całego, arcydzielnego utworu Witkiewicza, a bodaj także jednocześnie całej jego twórczości pisarskiej. Słyszał on, rzecz niewątpliwa, moc maksymalną tego typu: „In der Beschraenkung zeigt sich der Meister”. „Tyko pohamowana w nas sila jest sila”. „Gdybyś mógł stopić wszystkie twoje farby w jednym miłości Bożej diamentie”, „Zawszeż nieujęcie twojej twórczej myśli w żadne karby”... „L'oeuvre sort plus belle d'une forme au travail” (Gauthier) i t. d. Słyszał — i duch przekory podszepnął mu myśl ta-

# Czy nieświadomość ks. Żongolłowicza?

Z wysokich sfer duchownych b. Kongresówki pochodzą następujące uwagi:

„Gazeta Polska” w Nr. 310 z dn. 11 listopada r. b. podaje za ag. „Iskra” streszczenie odczytu, jaki ks. wiceminister Żongolłowicz wygłosił w czasie przedwyborczych objazdów w ziemi wileńskiej. Ks. Żongolłowicz bardzo słusznie określa rolę Kościoła i jego stosunek do państwa. Uwagi, wypowiedziane na ten temat, spotkały się z uznaniem ogółu katolickiego. Byłoby zapewne wszystko w porządku, gdyby temat odczytu obracał się tylko około tego przedmiotu. Niestety, ks. wiceminister w intencji wychwalania obecnej partii rządzącej, dopuszcza się nieścisłości, wprowadzając przeto w błąd swoich słuchaczy. Pomiędzy innymi mówi o swoim stanowisku, jak następuje:

„Zjawisko to że ja — ksiądz katolicki jestem zarazem wiceministrem W. R. i O. P. nie jest jakimś zbiegiem okoliczności. Powstało ono na zasadzie ogólnej historycznej tradycji. Spotkać tego nie możemy w Europie zachodniej. W państwie liczącym 20 milionów katolików i 10 milionów innowierców, rząd nie był się powołuje na wysokie stanowisko państwowe księdza katolickiego”.

Czyż to prawda, co twierdzi ks. wiceminister? Europa zachodnia nie zna podobnego przykładu? Ks. wiceminister chciał porwać swoich słuchaczy wielkością i laskawą wspaniałomyślnością systemu obecnego względem Kościoła Katolickiego i dopuścić się wyraźnej nieścisłości. A może prelegent jest zupełnie nieświadomy rzeczy? Jeżeli w rachubę wchodzi nieświadomość, to pozwoli ks. wiceminister, że ośmielimy się poinformować go, co się dzieje w innych państwach Europy.

Otóż możemy pominąć Węgry i Austrię, które, bynajmniej nie posiadając większego odsetka katolików, aniżeli Polska, nie uważały za nic nadzwyczajnego, gdy stanowiska ministrów, a nawet premierów poruczały kapłanom katolickim. I obecnie gabinety ministerjalne obydwu państw posiadają księży.

Przejdźmy do innych państw. W Czechach prawie stałe jedna z tek ministerjalnych spoczywa w rękach księdza. Nie potrzebujemy zatem szukać przykładu w krajach katolickich, których ludność katolicka w stosunku procentowym nie jest większa od naszej i kraje protestanckie w obecnych czasach powojennych nie krepowały się oddawać tek ministerjalnych księżom. W gabinecie berlińskim tekę opieki społecznej zajmował ksiądz katolicki; w Holandji protestanckiej ksiądz jest ministrem; nawet w prawosławnej Jugosławji dwukrotnie ministrem oświaty i premierem był ksiądz Koroszec.

Wcale nie zazdrościmy księdzu Żongolłowiczowi, że jest wiceministrem; — owszem cieszylibyśmy się, gdyby był ministrem W. R. i O. P., może podówczas miałby naprawdę silniejszą rękę w stosunku do Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, uprawiającego jawne bezbożnictwo. Gdyby nawet ks. Ż. był ministrem, nicby go nie upoważniało do wygłoszenia takiego zwrotu, jaki przytoczyliśmy wyżej.

Jest jeszcze inny passus w odczycie ks. wiceministra, zasługujący na podkreślenie i wy-

nej strony, z drugiej opierania swej władzy na pretorjanach i szpiegach wspólny był wszystkim dyktatorom ze wspomnianym Napoleone III — jest to system niezmiernie kosztowny, który w końcu niechybnie doprowadzi musi do katastrofy.

zanie niekonsekwencji. Książd Żongolłowicz mówi:

„Gdy z jednej strony nie pozwolę na wystąpienie przeciw religji, z drugiej dostępnego każdego, kto religji nadaje do celów partyjnych. Potrafię zerwać przybicie wiary i rozpiąć faszyzmy pancerz zasad katolickich, a wówczas ujrzą się człowieka zasnającego swe brudne sumienie wiarą”.

Zasada jest bardzo piękna, ale, niestety musimy zaznaczyć, że w praktyce jest jednocześnie bardzo rozciągliwa. — Przypuśćmy że p. Radwan z ministerstwa oświaty (zjazd łowicki), czy p. Barchan z kuratorjum lubelskiego będzie bluźnił przeciwko Chrystusowi, cóż się stanie, gdy będziemy chcieli zastosować drugą część zasady ks. Żongolłowicza:

„Potrafię zerwać przybicie wiary i rozpiąć faszyzmy pancerz zasad katolickich” i t. d.?

Będzie można powiedzieć (zresztą zawsze się tak mówi): Pan X czy Y w niczem nie obraził uczuć katolickich. Może się wyraził nieco niezgrzecznie, ale miał najlepsze intencje; jego słów, składają niewinnych, nadużyła partja przeciwna (czytaj: Stronnictwo Narodowe), aby zwalczać obecny rząd. Będzie się mówiło, że faryzeusze fałszywi nakładają „przybicie wiary”, aby kuć broń przeciwko urzędnikom dlatego, że nie waha się właśnie walczyć pod sztandarem „sanacji”. Uwaga: że taki komentarz jest zupełnie trafny i odpowiedni na „rozpięcie fałszywego pancerza zasad katolickich”.

Gdyby książd wiceminister chciał zastosować silną rękę względem występujących przeciwko religji, już niejednokrotnie miałby ku temu sposobność. Nie będziemy podawali przykładów i przytaczaliśmy faktów, w których społeczeństwo katolickie pragnęło widzieć taką silną rękę ks. wiceministra. Ministerstwo wyznań i oświaty takie fakty posiada i zapewne ma ich więcej, aniżeli społeczeństwo katolickie, nie wszystkie bowiem dochodzą do wiadomości ogółu. Ileż to wypadków notowały pisma codzienne, gdzie kierownicy szkół powszechnych pozwalali sobie na niezważanie krzyża i czy jest jakiś skutek dochożenia w tej sprawie?

Czy nie doszło do wiadomości ks. wiceministra, jak prof. Kotarbiński w Warszawie bluźnił i sztydził z uczuć katolickich, jak gorzy młodzieży akademicką, która wprawdzie protestuje i burzy się, ale czynniki miarodajne nie wiele sobie z tego robią. Ten sam profesor stoi na czele bluźnierczo-ateuszowskiego pisma, wydanego przez wolnomyslicieli polskich. Wszak wiadomo wszystkim, stwierdziły to nawet władze rządowe, że wolnomyslicielstwo polskie opiera się na wielkim aparacie bolszewickiej walki z religją i posiada z nim bezustanną styczność. A dalej jest placówka Ligi Obrony Praw Człowieka w Paryżu, też żydowsko-komunistycznej organizacji, która jest niesłychanie wrogo usposobiona do państwowości polskiej. Widocznie ręka kierująca temi organizacjami jest daleko silniejsza, aniżeli ręka ks. wiceministra. Poczóż tedy rzucić hasła, które zdrowa część społeczeństwa polskiego musi przyjąć jako puste frazesy?

Wybaczy nam ks. wice-minister, że powołamy się jeszcze na jeden fakt, bardzo uderzający i aktualny. Episkopat polski w liście zbiorowym w sierpniu r. b. potępił działalność p. Nowaka, jako prezesa Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, występującego, jak było zaznaczone wyżej, wrogo przeciwko Kościołowi. P. Nowak zlekceważył orędzie Episkopatu, w replice wystąpił z otwartą przyłbicą ateusza.

Tenże sam p. Nowak wraz

z p. Smulikowskim, wice prezesem Związku, solidaryzujący się obydway z akcją antykatolicką, zostali postawieni na listach BB. do Sejmu i Senatu. I o dziwo! Na tych samych listach figurowało na pierwszych miejscach nazwisko ks. wice-ministra Żongolłowicza.

Mamy chyba w końcu prawo zapytać się, czy ks. Żongolłowicz w odczyt swym dopuszcza się nieścisłości, czy też jest nieświadomym i nie zdaje sobie sprawy, co się około niego dzieje.

X. Z.

# ŻYCIE KATOLICKIE

## Napady na mieszkania ks. biskupa i duchowieństwa katolickiego.

(KAP.) Nie możemy nie zwrócić uwagi na dość liczne wypadki napadów w okresie wyborczym na mieszkania duchowieństwa katolickiego, świadczące o wielkim zdziuceniu moralnem pewnych jednostek i grup.

W nocy w dn. 15 na 16 listopada w Łomży jakies zbrodnicze jednostki wybiły szyby w oknach mieszkania J. E. ks. Biskupa Dembaka, sufragana łomżyńskiego.

Również w Głębokiem (powiat dziśnieński) w dzień wyborów wybito szyby w mieszkaniu miejscowego ks. dziekana i prefekta. Policja nie wykryła sprawców napadu, mimo że w Głębokiem wskazano uczestników napadów, rekrutujących się z pośród członków miejscowego „Strzelca”.

# Większość sejmowa a sprawy gospodarcze.

Redaktor dzieła ekonomicznego „Kurjera Poznańskiego”, zamieszcza na temat powyższy bardzo aktualne uwagi, oparte przeważnie na głosach prasy sanacyjnej, zwłaszcza zaś tych jej organów, które reprezentują prawną konserwatywną skrzydło B. B.

248 mandatów zdobytych przez blok pro-rządowy, stwarza w sejmie układ taki, że wszystko, co się dzieje i zapowiada w łonie tego największego ugrupowania parlamentarnego, interesuje w wysokim stopniu kole gospodarcze (żeby tylko o nich mówić), jako zależne od polityki gospodarczej, której ten nadawca będzie wspomniany blok. Przyjrzyjmy się przeto nastrosjom, panującym w B. B. planom i metodom jego prac parlamentarnych.

Stwierdzić należy w wstępie, że pisma gospodarcze, przrządowe, zdają sobie dokładnie sprawę z przywilejów i obowiązków, wynikających dla B. B. z obecnego układu sił na terenie parlamentu.

„Oczyszczenie” szerokiego toru polityki wewnętrznej stwarza, zdaniem ich, nieznanne i niebываłe dotąd w Polsce warunki i możliwości dla pracy produkcyjnej. Z chwilą, gdy opadły dotychczasowe pięta „polityki dla polityki” (w ten sylmplistyczny sposób prasa „sanacyjna” określa zmagania między-stronnictwowe), z chwilą gdy okielzane zostały namietności polityczne, z chwilą, gdy ustala możliwość dalszych walk o władzę polityczną, zaistniała szansa pracy produkcyjnej, jakiej dotąd w Polsce nie było. To jest wielkim przywilejem dla rządzących — ale to nakłada też ciężkie i poważne obowiązki.

Do tego awantazu dołącza się drugi, mianowicie fakt tak zw. „zwrotu w prawo”. Łódzki tygodnik wielko-przemysłowy i „sanacyjny” „Prawda” z radością rejestruje fakt wzrostu elementów antysojalistycznych. Zdaniem tego pisma wyborcy, którzy oddali do urny jedyński i czwórki, wypo-


 Największy Przebój Polski  
**NA SYBIR**  
 (PŁOMIENNE SERCA)  
 SMOARSKA, BRODZISZ  
 SAMBORSKI  
 Urocz. premiera  
 DZIŚ w kin. „Helios” i „Hollywood”  
 patrz. 4 str.

wiedzieli się świadomie przeciwko doktrynom marksowskim. Zgoda, co do czwórki! Ale, co do jedyńki!

Tak, odpowiada „Prawda”, również i zwolennicy jedyńki, głosując na nią, wypowiedzieli się przeciwko socjalizmowi. Istniała bowiem grupa socjalistyczna w obozie rządowym, t. zw. frakcja rewolucyjna pp. Moraczewskiego i Jaworowskiego, jednak w ostatnich wyborach lista tej partji nie zdobyła ani jednego mandatu, a liczby głosów, które zdobyła w swoich najlepszych rzemko okręgach są poprostu śmieszne. Nie bez racji „Prawda” okazuje, z tego tytułu, żywe zadowolenie.

A jednak... A jednak, jak przynajmniej krakowski IKC „klub parlamentarny B. B. będzie z natury rzeczy ciałem, w łonie którego będą mogły się od czasu do czasu (!) ścierać sprzeczne ze sobą poglądy, a to z uwagi przede wszystkim na to, że w skład klubu wejdą grupy o różnorodnych tendencjach gospodarczych i społecznych”.

Ażeby do ewentualności rozłamać nie dopuścić i klubowi zapewnić we wszystkich wypadkach możliwą zgodność poglądów, opracowana została już podobno specjalna metoda pracy. W myśli tej metody, jak donosi IKC, wszelkie sprawy i postulaty natury gospodarczej rozpatrywane będą najpierw przez grono fachowców i ludzi apolitycznych i później dopiero w formie gotowej kierowane będą na plenum klubu u, który będzie je uchwalał. W tym projekcie metody pracy wewnętrznej przejawia się jasną w brak wspólnego języka członków klubu B. B.

A jakie sprawy gospodarcze pójdą na pierwszy ogień? Mało się o tem mówi. Wydaje się jednak, że na warsztat pracy parlamentarnej weźmie się najpierw zagadnienie wzmocnienia kapitalizacji wewnętrznej i naprawy bilansu płatniczego. Wybór tych zagadnień jest niewątpliwie słuszny, gdyż wysuwać się one istotnie na plan pierwszy.

Co będzie dalej? Zobaczmy! Qui vivra, verba.


**DZIŚ w RADJO**  
 GODZ. 17-45  
 St. Wyspiański  
 „Noc Listopadowa”

# B. poseł Rosiak w więzieniu sowieckim.

Na krótko przed rozwiązaniem Sejmu znikł z Polski były poseł komunistyczny Rosiak, wybrany w okręgu łódzkim. Ponieważ Rosiak miał do odsiedzenia karę więzienną w Łodzi, prokuratura wysłała za nim listy gończe. Okazało się, że Rosiak wyjechał do Gdańska, a stamtąd do Rosji.

Alle w Sowieciach, w trzy miesiące po ucieczce, został B. poseł Rosiak, z polecenia naczelnych władz G. P. U., aresztowany za „zdradę interesów robotniczych i chłopskich w Polsce podczas piastowania mandatu” i osadzony w więzieniu sowieckim.

Aresztowanie nastąpiło wskutek denuncjacji jednego z komunistów, który, wraz z Rosiakiem, siedział w więzieniu łódzkim. Rosiak w rozmowach ze współwięźniem miał krytykować politykę partji w Sowieciach jako szkodliwą dla interesów proletariatu.

# Eksperyment „à rebours”

Nie zabrną me twory popod żadne strzechy. Bo wtedy na szczęście żadnych strzech nie będzie. Wogóle z tego żadnej nie będzie. I te ulecchy i tylko świnstwo równomiernie rozpełznie się wszędzie.

Motto to, wzięte z nowej powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza p. t. *Nienasyconie*, (2 tomy, str. 273 + 343, Warszawa, 1930, Dom Książki Polskiej S. A.), mogłoby być zresztą skutecznie zastąpione przez inne słowa autora, np. takie: „Stworzył sobie transformator dla odwracania wartości: obrzydliwe? — właśnie zrobił to na złość (t. zw. „perversja”); trudne? — właśnie dokonał; nic nie warte? — podnieść do godności istoty życia” (II, 156).

Bo iście dziwna to powieść, jak dziwny i dziwaczny jest sam autor. Kto się poraz pierwszy z nim zetknie, ma wrażenie, że spotkał człowieka niespełna rozumu, albo poprostu rozdokazowanego psotnika, który płata figle otoczeniu i plecie trzy po trzy, ot, poprostu dla zabawienia siebie i innych. Ale kiedyś zdarzyło mi się zobaczyć jego pendzla sześć portretów Boya od skrajnie realistycznego, do skrajnie kubistycznego — i wtedy zrozumiałem, że to jednak jest coś, że Witkiewicz, gdyby chciał, toby

„Na tie szarej miązgi bufetowych, restauracyjnych, gabinetowych, buduarowych, sleepingowych, b.e.,elowych, samochoodowych i aeroplanowych działaczy, urosł do rozmiarów gwiazdy pierwszej wielkości... Marzył o jakimś piekielnym wyjściu przed złotych zwycięzców z szarą miązgą swojej zmehanizowanej armji, on, jedyiny dziś wielki strateg... Czy on sam nie jest właściwie blagier albo warjat — to był najgorszy z kwaterymistrzowskich dylematów...”

Gdyby mógł go widzieć cały kraj, tak nagłe zbiorowo zobaczył — możeby się wzdygnął cały dreszczem zgrozy i strasznał go z siebie jak potwornego polipa na samo dno piekiel, gdzie męczą się pewnie różni przywódcy ludzkości. Gdyby on sam mógł widzieć swoją własną opinję ogólną — ha, może spadłby wtedy ze swego zgrzanego już nieco rumaka nieobczalności w jakąś najzwyczajlejszą, rymsotkową kolejkę przeciętnego stupałki. Na szczęście ciemno było dookoła i ciemność ta sprzyjała rozwojowi nieświadomego, wewnętrznego potwora, który czaił się, czaił się, czaił się, aż wreszcie... hycl! — i skończona komedia i parada — bo po tym czynnie wszystko już będzie za male. Marzył o jakiejś nad bitwie, o czemś więcej jeszcze, czego świat nie widział. Społecznieci detalami nie zajmował się nigdy, w przeciwnieństwie do wojskowych; dbał o czysto oso-

ka: „tak się to mówi — a gdyby tak spróbować drogi wręcz odwrotnej: Nie przez ograniczenie, wysilek, skupienie, dokładną formę i dyscyplinę myślenia, lecz właśnie że przeciwnie: przez zupełne rozwydrzenie wyobraźni, przez ostateczną rozpustę myśli i słownika, przez puszczenie wolno wszelkich możliwych kaprysów — dojsz do prawdy. Tej drogi jeszcze nikt nie spróbował? — więc ja spróbuję — a nuż?” (patrz drugie motto powyżej).

Kto wie, może takie było rozumowanie tego wybitnego intelektualisty, jakim jest Witkiewicz, u którego momenty emocjonalne i podświadome, wbrew pozorom, o które autor uśmie się stara, grają bodaj nieskończenie małą rolę.

Pomyślał — i zrobił. Powieść jego dzieje się gdzieś koło r. 2000, t. zn. w przyszłości, podobnie jak „Pożeganie jesieni”. Mamy tu pomieszanie elementu osobistego (autor się zastręga, że nie autobiograficzne) — z elementem społeczno-politycznym. Dzieje jednostki, Zypulki, to stopniowa degeneracja psychiki przez rozpisanie erotyczne, to zaś historyczne, to najście całkowicie zdezindywidualizowanych Chin na Europę, t. zn. poprzez białogwardyjską (tak!) Rosję na Polskę. W Polsce rządzi Generalny Kwaterymistrz Kocmoluchowicz. Oto strzępy jego charakterystyki:

bisty urok „wo człoby to ni stało”. Legenda jego rosła... Przedwcześnie przesadzona w nategeniu i zbyt sprzecywana legenda — to najgorsza kula u nogi dla męża stanu z przyszłością. Ma on wtedy ciągłe ten problem, co artysta z powodzeniem — jak tu nie stracić tej linii, na której się powożenie zyskało. I zaczyna się wtedy powtażać siebie w coraz bledszych odbitkach, zamiast szukać nowych dróg, traci się swobodę i natchnienie i kończy się prędkiem... Wszyscy wiedzieli, że w razie czego „Kocmoluchowicz pokaże co umie”, ale co umiał oprócz organizacji armji i wykonania pomniejszych pomysłów strategicznych — nie wiedział nikt”. (II, 198—200). „Zypcio widział błądy Kocmoluchowicza, całą jego niewspółczesność, nieprzystosowalność” (II, 90). „Zbrudził człowieka świat, narobił świnstwa pod siebie i w tem siedzi, — za kark go jak szczeniaka, w mordę, i rzucić potem nanowu na to wszechświatowej przestrzeni” — to była jedyna filozofja Kwaterymistrza... Czas miał w zadzie Siwka”. (II, 95). Pewien lekarz znakomity, Rosjanin, mawiał o Kocmoluchowiczu: „Erasm Wojciechowicz nie imiejęt daż wremieni człob s’uma sojti. No eto dołno był! koncziła kakimnibud’ wrywom”. Jedno było pewne: ani naród, ani społeczeństwo nie obchodzilo go jako takie, to jest zbiorowisko czujących istot nie ocho-

dziło go wcale. Nie miał rezonansu dla masowych stanów psychicznych. Od środka odczuwał parę osób: 1) córkę, 2) żonę, 3) kochankę, no i 4) suszczę Bobcie. Reszta to były cyfry. Ale widział też resztę ludzi jak nikt, na zimno rozłożonych, jak na sekcji: od najbliższych wielbieli, aż do ostatniego żołnierza, którego zawsze za najczulszy pepeuk uchwycił umiał. I przedeby się rozlegał na drobne kawalki, niżby mógł się sam co do tego zanaliżować, czy miał jakie narodowe uczucia czy społeczne instynkty. Przeznaczenie zwallo go na szczyt tej piramidy i miał wytrwać tam do końca... Tak — to jedyna jeszcze forma twórczości dzisiaj: potrafić wedle własnej woli i fantazji zakreślić porządną kłębowskią ludzkim, choćby taką Polską”. (II, 99—100). Polecam p. p. oficerom, od kapitana począwszy, rozbrabianie tej całej djabelskiej kaszy. (Taki był styl generalnego kwaterymistrza nawet w oficjalnych rozkazach”) (II, 281). „Nie robił nic: rozmawiał z żoną, a nawet jak rznał czasami, bawil się z córeczką i rudym kotkiem „Pumą” — i walewał się poprostu z kątą w kąt”. (II, 304). Był to jedyiny w swoim rodzaju człowiek na świecie, który z niczego absolutnie nic sobie nie robi”. (II, 305). „Był to wspaniały okas ginący rasy”. (II, 312).

Otóż ten to Kocmoluchowicz, ustawiwszy milionowe wojska pol-

Z całej Polski. Uroczystości biblioteczne w Warszawie.

W związku z obchodem stulecia Powstania Listopadowego i V Jazdu Historyków Polskich odbędzie się w Warszawie...

Posel Korfanty jest chory. Prasa warszawska donosi, że znajdujący się w więzieniu...

Obchód setnej rocznicy Powstania Listopadowego w Wilnie.

Wileński komitet obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego ustalił następujący program:

Sobota 29 listopada r. b. W godzinach popołudniowych we wszystkich formacjach wojskowych odbędzie się pogadanka...

Niedziela 30 listopada r. b. Godz. 10. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, celebrowane przez J. E. ks. biskupa dr. Władysława Bandurkiego...

Godz. 13. Akademia popularna w sali Miejskiej dla młodzieży szkół powszechnych m. Wilna i dla oddziałów wojskowych garnizonu wileńskiego.

Godz. 14.30-15.30. Koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych: na skwerze przy placu Orzeszkowej...

Godz. 20. Uroczysty wieczór w teatrze miejskim na Pohulance ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego. Przemówienia. Fragmenty z „Nocy Listopadowej” S. Wyspiańskiego...

Godz. 20. Uroczysty wieczór w teatrze miejskim na Pohulance ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego...

skie naprzeciwko Chinczyków, poddaje je ostatecznie bez bitwy, i sam udaje się ze sztabem na ucztę do wodza Chinczyków, Wanga...

w sobotę, dnia 29 listopada udekorowali domy chorągwiemi, okna, balkony i wystawy sklepowe...

Kolejarze wileńscy ku czci bohaterów listopadowego powstania Narodu Polskiego.

Jak się dowiadujemy, we wszystkich ogniskach kolejowych, t. j. w 26 skupieniach Wileńskiej Dyrekcji P.K.P., odbędzie się uroczyste akademie...

Akademja w Wilnie odbędzie się w sobotę, dn. 29 b. m., o g. 19 wiecz.

Z sali sądowej.

Krwawe zajście między majstrom a jego czeladnikami.

Głośna przed dwoma laty stała się w Wilnie krwawa tragedia, jaka rozegrała się na przedmieściu.

Oto dnia 22 października 1928 r. do mieszkania majstra szewskiego Bronisława Trusielewicz (ul. Nowo-Jerozolimka №4) zgłosił się Jan Gliński...

Gliński bez protestu wszedł na miasto, lecz po pewnym czasie powrócił dobrze podпиты i wszczął ostrą kłótnię ze swym pracodawcą i jego żoną Jadwigą.

W tym momencie przyszedł ojciec Trusielewicz Antoni, a zorientowany się w sytuacji, z własnej kieszeni wypłacił Glińskiemu resztę należności...

Jednakże Gliński podniecony alkoholem nie uspokoił się, lecz w dalszym ciągu był wszystkim.

Chcąc pozbyć się natręta, kiedy wszystkie perswazy nie skutkowały, Trusielewiczowa chytyła kij i tym usiłowała wypędzić Glińskiego za drzwi...

Trusielewicz, broniąc żony wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, raniąc Glińskiego w prawe ramię, wskutek czego ten musiał kurować się dłużej czas w szpitalu...

Sprawa znalazła się na forum sądowym.

W pierwszej instancji sąd uznał Trusielewicza za winnego usiłowania zabójstwa w silnym podnieceniu duchowym (art. 49 i 45b cz II K.K.) i skazał go na półtora roku domu poprawy...

Skazany odwołał się do sądu apelacyjnego, dowodząc, iż był zmuszony bronić żony, a wobec tego prosił o uniewinnienie.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Jundzilla przy asystencji pp. sędziów Ilijina i Niekrasza, po rozważeniu sprawy...

Godz. 20. Uroczysty wieczór w teatrze miejskim na Pohulance ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego. Przemówienia. Fragmenty z „Nocy Listopadowej” S. Wyspiańskiego...

Komitet obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego zwraca mieszkalców Wilna, ażeby

KRONIKA.

Z miasta.

Dwa protesty Centrolewu.

Dn. 25 b. m. do okręgowej komisji wyborczej w Wilnie wpłynęły dwa protesty, złożone przez grupę Centrolewu. W protestach, napisanych na czterech stronicach, szczegółowo wymienione zostały nadużycia wyborcze...

Większość niedokładności wyborczych zanotowano w obwodowych komisjach w powiecie. Każde przekroczenie odnośnych przepisów ordynacji wyborczej podpisało kilku świadków.

Sprawy miejskie.

Na zatrudnienie dla bezrobotnych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało do dyspozycji Magistratu m. Wilna 44 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych. d

Schronisko dla biednych dzieci we wsi Połukni.

Na terenie gm. żodzickiej, pow. wileńsko-trockiego niezwykłą ożywiającą działalność społeczno-oświatową prowadzi miejscowy ks. proboszcz. Założył on we wsi Połuknia schronisko dla biednych dzieci w wieku szkolnym, uczy bezinteresownie dziatwę i opiekuje się nią.

Działacz ów katolicki zwrócił się do Magistratu m. Wilna z propozycją, iż może w schronisku swoim umieścić kilkanaścioro dzieci z Wilna.

Magistrat z propozycji skorzystał i wczoraj wysłał do schroniska w Połukni 15 dzieci. d

Staba znajomości przepiśw prawnych.

Przy dokonywaniu inspekcji czy też lustracji urzędu magistrackiego, niejednokrotnie wychodziło na jaw, że odpowiedzialni nawet pracownicy Magistratu nie orientowali się w podstawach prawnych prowadzonych agend, co niewątpliwie wpływa ujemnie na właściwość i sprawność funkcjonowania aparatu miejskiego.

Wielka ofiarność kolejarzy.

Wileńscy kolejarze znani są ze swego gorącego patriotyzmu dani nowy dowód swej ofiarności. Dotychczasowe wyniki zbiórki na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi” wśród kolejarzy Wil. Dyrekcji P. K. P. przedstawiają jak następuje: Zbrano do dnia dzisiejszego w gotówce 8,258 złotych. Przytem 25 proc. list składkowych nie zostało jeszcze przez urzędy na liniach kolejowych, zwrócone. Poza tem znaczna liczba pracowników kolejowych zadeklarowała składanie datków przez przeciąg jednego roku.

Podwyżka cen biletów kolejowych.

W kolach społecznych pogłoski o tem, że wkrótce ma nastąpić podwyżka cen biletów kolejowych. Pogłoska ta łączy projekt podwyższenia cen z projektem skomercjalizowania kolejnictwa, które ma rzekomo w niedalekiej przyszłości się zrealizować na podstawie dekretu Prezydenta.

Podwyżka cen biletów kolejowych.

W kolach społecznych pogłoski o tem, że wkrótce ma nastąpić podwyżka cen biletów kolejowych. Pogłoska ta łączy projekt podwyższenia cen z projektem skomercjalizowania kolejnictwa...

Sprawy podatkowe.

Sciąganie zaległych podatków. Izba Skarbowa wileńska otrzymała polecenie niezwłocznie egzekwowania zaległych podatków. Sekwestratorzy Izby Skarbowej już 24 b. m. otrzymali stosy nakazów płatniczych dla niezwłocznego wyegzekwowania.

Handel i przemysł.

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że od dnia 10-go listopada r. b. zostały uruchomione kontyngenty przywozowe dla Jugosławii na produkty następujące: mąkę pszenną, jabłka świeże, sliwki, gruszki, wiśnie morele, brzoskwinie i melony, winogrona świeże, brzoskwinie i czereśnie suszone, sliwki suszone, orzechy, konserwy jarzynowe i pastę z ryb (wedle wyboru), konserwy rybne, dywany.

Kontyngent lotewski na lososie wędzone został rozszerzony również i na lososie solone.

Konsumcja mięsa w Wilnie. W ciągu ostatniego tygodnia na targ miejski spędzono 2213 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumcję miejscową zakupiono 2195 sztuk, pozostałe było zakupione zostało przez gminę Wileńsko-Trocką.

Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia.

Kary na niezarejestrowane przedsiębiorstwa handlowe. Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna przystąpił do nakładania kar w drodze administracyjnej

Dobre światło-to najlepsza pomoc w pracy.



Mate litery możecie czytać tylko przy dobrym i obfitem świetle. Dlatego przy każdym warsztacie pracy powinno być dobre i obfite światło.



Z życia prawosławnego.

Białorusini domagają się rewizji w seminarjum. Białoruski Komitet Cerkiewny wysłał do odnośnych władz szczegółowy memoriał, w którym donosi o popelnionych nadużyciach w prawosławnym seminarjum duchownym w Wilnie...

Sprawy robotnicze.

Terminatorzy, zarejestrowani w Izbie rzemieślniczej a zwolnieni od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ostatnio zostało do poszczególnych Zarządów Funduszu Bezrobocia zawiadomienie o zwolnieniu tych terminatorów...

Z życia stowarzyszeń.

Zarząd Koła Z. O. R. w Wilnie w związku z obchodem 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego zwraca swych członków do wzięcia udziału w obchodzie i licznego stawienia się w dniu 30.XI r. b. o godz. 9-ej w lokalu Federacji P. Z. O. O. ul. Uniwersytecka 6-8...

Sprawy szkolne.

Delegacja kuratora p. Pogorzelskiego. P. minister W. R. i O. P. delegował kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Stefana Pogorzelskiego do pełnienia obowiązków Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego...

Sprawy sanitarne.

Stan chorób zakaźnych w województwie. Wydział zdrowia Urzędu wojewódzkiego w ubiegłym tygodniu na terenie województwa zanotował następujące choroby zakaźne: Tyfus brzusny 5 osób (1 zgon), plamisty 9, błonica 27 (1 zgon), błonica 18, odr 7, róża 9, krztusiec 8, gruźlica 19 (4 zgony), jaglica 49, wąglik 1, inne choroby 7.

Sprawy akademickie.

Akademia Drużyna Harcerska im. ks. A. Mackiewicz. W ub. niedzielę odbyła się w Ognisku Akad. inauguracja roku pracy w Akad. Druż. Harc. którą zaszczycił swą obecnością przedstawiciel Uniwersytetu, Kurator Szkolny, Harcerskich Chorągwi Żeńskiej i Męskiej, młodzieży akademickiej oraz harc. drużyn młodszych.

Kradzież pała.

W dniu 26 b. m. Rzewuski Walerja, Popowska Nr. 39, zameldowała o kradzieży z niezamkniętego przedpokojem pała koloru granatowego z kolnierzem oposowym wartości 350 złotych.

Zatrucie się grzybami.

W dniu 26 b. m. Baltrukiewicz Józef i żona jego Maria, Pomska 6, zetruli się spożytymi grzybami. Pogotowie Ratunkowe udzieliło im pomocy.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dział z powodu prac przygotowawczych do jutrzejszej premiery, przedstawienie zawieszono.

„Noc listopadowa”. Przygotowanie do sobotniej premiery „Nocy listopadowej” S. Wyspiańskiego w Teatrze na Pohulance są na ukończeniu.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś w „Lutni” odbędzie się premiera pogodnej komedji Robertaj Bracco „Cierpki owoc”.

Niedzielne przedstawienia popołudniowe. W Teatrze na Pohulance „Skrypcze Jesienne” Surguczewa. W „Lutni” Kiedrzyńskiego „Nie rzuć mi Madame”.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Piątek, dnia 28 listopada 1930 r. 11.58. Czas. 12.05. Kabaret (płyty). 13.10. Kom. melior. 15.50. Lekcja francuskiego. 16.50. Koncert popularny (płyty). 17.15. „W rocznicę Wyspiańskiego” - odczyt z Krakowa, wygl. prof. dr. T. Słanko. 17.45. „N-c listopadowa” - S. Wyspiańskiego, fragmenty z dramatu. 18.45. Kom. L. O. P. P. 19.00. Audycja z okazji „Tygodnia Akademika”. 20.15. Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 23.00. Spacer detektorowy po Europie.

Dowcipna zemsta przemytników alkoholowych.

Świat cały przetynięty jest opowiadaniem o krwawych czynach chigagowskich bandytów, którzy od lat kilku terroryzują niektóre dzielnice olbrzymiego miasta. Nie wiele jednak ludzi wie o tem, że bandyci, gdy zachodzi potrzeba, umieją również operować dowcipem, jak tego dowodzi następujące wydarzenie:

Pewien sędzia w Chicago zasądził niedawno przemytnika alkoholowego, członka bandy oślawiego Diamonda, na dorazną karę więzienia, odrzucając przytem niewzruszenie wszelkie prosby i błagania skazanego, by mu odroczone karę, gdyż dnia następnego miał się odbyć jego ślub. Oczywiście ze względu na stanowczą odmowę sędziego, ślub „gangstera” z wybranką jego serca nie mógł dojść do skutku i niefortunny „pan młody” powędrował na lat kilka za kraty. Minął pewien czas. Sędzia który dawno już zapomniał o przygodzie przemytnika przezeń skazanego, zaręczył się także z pewną panną z Indianapolis, i ślub miał się odbyć już wkrótce. W przeddzień uroczystości ślubnej narzeczony wysłał swój багаż do Miami Beach, gdzie zamierzał spędzić miodowe tygodnie, a sam wyjechał do Indianapolis, zabierając ze sobą walizkę jedynie z ubraniem frakowym i bielizną ślubną. Po przybyciu do stolicy stanu Indiana, zamieszkał w pierwszym napotkanym hotelu, doniósł telefonicznie narzeczonej o swym przyjeździe i postanowił wcześniej udać się na spoczynek, chcąc następnego rana w czas godzinie się wystrzoić do ślubu, wyznaczono go na godzinie 10. Jego przebudzenie jednak, po przespaniu ostatniej kawalerskiej nocy, było wręcz niewesołe: ku swemu wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu spozstrzegli, że nie posiadają już swej walizki, która w tajemniczy sposób ulotniła się z pokoju, wraz z całą zawartością. Ulotniło się również w dodatku ubranie, bućki, płaszcz i kapelus, słowem wszystko, co przywoził ze sobą. Złodziej pozostawił mu jedynie - jakby na piąny - ślubne obrączki, które przywoził ze sobą i pozostawił wieczorem na stoliku nocnym.

W pierwszej chwili przerażony pan młody schował się czempredziej pod kołdrę. Wkrótce jednak odezwał się telefon: narzeczona - zdenerwowanym głosem dopytywała się o przyczynę spóźnienia i prosić go o natychmiastowe przybycie donosiła mu, iż goście zaproszeni na ceremonję ślubną już zaczynają się schodzić. Oblany zimnym potem telefonował do kilku składów garderoby i bielizny męskiej - niestety bezskutecznie, gdyż z powodu dnia świątecznego, wszystkie składy były pozamykane. Również w hotelu nie było - jak się okazało - ani jednego ubioru do dyspozycji... Tymczasem godzina ślubu się zbliżała, a narzeczony biegł jak szalony w koszuli po pokoju. Na szczęście przybył przyszły teść sędziego, zaniepokojony nieobecnością niezbędnego do ślubu zięcia i jako tako wykombinował wrzecznie „okazyjną” odzież dla niego. W kilka tygodni później, gdy już powrócił do Chicago ze swą młodą żoną, pewnego dnia otrzymał paczkę zawierającą wszystko, co mu w tajemniczy sposób zabrano owej pamiętnej nocy w hotelu. W portfelu, z którego nie wyjęto ani jednego dolara, zdumiony sędzia znalazł karteczkę, na której mógł wyczytać następujące słowa: Nauczka ta powinna pana przekonać, iż nie godzi się stawiać przeskód tym, którzy się chcą żenić. - Była to zatem zemsta bandytów chigagowskich za poprzednio skazanego ich towarzysza.

# Z KRAJU.

## Uroczystość otwarcia mostu na Niemnie.

(Telefonom od własnego korespondenta)

Wczoraj w Grodnie odbyła się uroczystość mająca doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego północnej polaci Polski. Budowany od dwóch lat most na Niemnie (164 m. długości) został oddany wczoraj do użytku publicznego. W ten sposób szosa Wilno — Warszawa została całkowicie wykończona. Na uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu przybyli ministrowie robót publicznych Matakiewicz, komunikacji Kühn, pracy i opieki społecznej Prystor, wojewodowie Raczkiewicz i Kościakowski, dyrektor departamentu min. robót publicznych Nestorowicz, dyrektorzy inżynierowie Szczygiel i Wąsowski, rektor politechniki warszawskiej prof. Krzemieński, gen. Litwinowicz, prezydent m. Grodna O'Brien de Lacy i t. d.

Przebieg wstęgi dokonał minister Matakiewicz poczem sprawozdania wygłosił dyrektor Suchciński i dyr. inż. Wąsowski. Jak wynika ze sprawozdania most, którego budowa rozpoczęta została w 1926 r. kosztowała 1,840 tysięcy złotych.

Po uroczystości poświęcenia dokonanej przez kapłana garnizonowego przybyli do Grodna goście zwiedzili nowowytbudowaną szkołę, fabrykę tytoniu, kościół garnizonowy (daw. fara Witoldowa) i zamek Królewski. Wojewoda białostocki podejmował przybyłych bankietem, wieczorem zaś miasto i sejmik powiatowy wydały na Zamku raut, w którym wzięło udział kilkaset osób.

## Napad rabunkowy i mord w pow. święciańskim.

Z powiatu święciańskiego donoszą, o napadzie rabunkowym i zamordowaniu 12 letniego syna bogatego gospodarza Zienkiewicza we wsi Pohacinie. Wczoraj rano do mieszkania Zienkiewicza włamał się przez okno dezerner 23 p. ulanów Stanisław Monkas, który począł plądrować mieszkanie. Widząc obcego człowieka znajdujący się synek Kazimierza Zienkiewicza począł wzywać pomocy, wówczas Monkas, rzucił się na chłopca i po krótkim szamotaniu się udusił go. Następnie zrabowałszy większą sumę gotówki z kufra oraz ubranie zbiegł. Sąsiedzi wszczęli alarm, powiada-

milli policję, która zarządziła energiczny pościg za bandytą. Po całodziennym pościgu zdołano bandytę osaczyć w lesie granicznym i aresztować. W drodze do aresztu Monkas usiłował zbiec, lecz został obezwładniony, skuty i odstawiony do więzienia w Święcianach. d.

## Wykrycie tajnej fabryki 50 i 1 złotówek fałszywych w pow. słonimskim.

W zaścianku Markuryski gm. derewnickiej w pow. słonimskim w domu karczmarza J. Noreasa ujawniono tajną fabrykę fałszywych 50 gr. i 1 złotowych monet. Podczas rewizji znaleziono kilkanaście fałszywych monet oraz

przyrządy do fabrykacji bilonu. Noreasa oraz trzech jego spółników aresztowano. d.

## Pożar w pow. Brasławskim.

W kolonii Malawki gm. przebrodzkiej w pow. Brasławskim wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Fiedorowa. Pastwa płomieni padł dom mieszkalny wraz z inwentarzem martwym wartości 3 500 zł. d.

## Postrzeleństwo kłusownika.

W lesie koło wsi Kiermonty gm. mołodziezańskiej został postrelony kłusownik Dubowski. Przy rannym znaleziono dubeltówkę i rewolwer. Rannego kłusownika umieszczono w szpitalu. d.

## Z POGRANICZA. Zatrzymanie komunistów na granicy.

W rejonie Stołpców patrol K. O. P. zatrzymał dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali nielegalnie dostać się na teren Rosji sowieckiej. Zatrzymanymi okazali się dwaj komunistami z terenu łódzkiego Rozmirowski Zygmunt i Lowerkier Chaim.

W drodze do aresztu Lowerkier usiłował zbiec. Na wezwanie patrolu zbieg nie zatrzymał się wobec czego postrelony został w nogę.

Obu komunistów odesłano dziś do Łodzi. d.

## Wysiedlenia z Litwy.

Na terenie powiatu wileńskotrockiego w ubiegłym tygodniu wysiedlono z granic Litwy 5 osób narodowości polskiej. Wysiedlencami zajęły się władze administracyjne. d.

## Zycie gospodarcze. Kryzys gospodarczy wzmagają się

Uważne śledzenie relacji, jakie o sytuacji gospodarczej nadsyłają najważniejsze gałęzie produkcji, dają rzeczywisty obraz położenia obojętnego, odbiegającego daleko od optymistycznych sprawozdań urzędowych instytucyj. Na taką, szczególną uwagę zasługują m. in. ogłoszenia co miesiąc biuletyny z działalności polskich hut żelaznych. Stan produkcji i konsumpcji żelaza w kraju nietyko decyduje o zatrudnieniu względnie bezrobociu poważnej ilości robotników pracujących w tym dziale przemysłu, ale jest także miernikiem ogólnej intensywności życia gospodarczego kraju, siły konsumpcyjnej ludności itd.

Według ostatnich relacji hutnictwa polskiego, działalność jego zaczyna znowu wybitnie się kurczyć, a długotrwałe już przesilenie — ponownie zaostrza.

W październiku, za który otrzymujemy ostatnie sprawozdanie — pojemność rynku wewnętrznego zmniejszyła się w dalszym ciągu bardzo wydatnie, a to wskutek, zmniejszającego się nadal zapotrzebowania prywatnego, oraz zakończenia sezonu budowlanego. W szczególności spadła ilość zamówień przyznanych hutom w październiku przez syndykat — dla rynku krajowego. Stan zatrudnienia pogarsza się a bezrobocie — zwiększa.

W stosunku do września b. r. wytwórczość wzrosła nieco (o około 2 procent) w dziale wielkich pieców, w stalowniach i walcowniach, spadła natomiast w dziale rurkowni o przeszło 12 procent. W stosunku do paździer-

nika roku ubiegłego produkcja wykazuje spadek w rurkowniach o 38,7 proc., w dziale wielkich pieców o 31,9 proc. i walcowniach o 1,21 proc. Znaczny spadek produkcji (o 7 — 27 proc.) wykazuje cały okres 10-ciu miesięcy bież. roku w porównaniu z tymczasowym okresem roku ubiegłego.

Ogólna wysokość zamówień dla rynku krajowego, zmniejszyła się w październiku w porównaniu z wrześniem b. r. o 42,42 proc.

Oslabienie zbytu na rynkach żelaznych w miesiącu sprawozdawczym przypisują huty znacznemu zmniejszeniu się zamówień rządowych, oraz poważniejszych zleceń ze strony hurtowego handlu. Ten ostatni zmniejszył swój popyt głównie z tego powodu, że zakupy jesienne ludności rolniczej, wskutek niskich cen za płody rolne, nie dopisały, a stosunki kredytowe nie wykazują żadnej poprawy. Wobec braku widoków poprawy warunków zbytu wyrobów żelaznych w najbliższej przyszłości z jednej strony i nadmiaru siły roboczej przy obecnym poziomie wytwórczości tych wyrobów — z drugiej, huty żelazne zmuszone były do przeprowadzenia w miesiącu sprawozdawczym dalszej redukcji robotników; wskutek tego liczba robotników, zatrudnionych w hutnictwie żelaznym zmniejszyła się z końcem października do 41.241, czyli o 770 osób w stosunku do stanu załogi robotniczej w końcu września (42.011). Uległa przymet redukcji zarówno liczba robotników w hutnictwie woj. śląskiego (do 28.113, czyli o 188 osób), jak w hutach woj. kieleckiego i krakowskiego (do 13.128, czyli o 582 osoby).

## Drobne wiadomości.

### Paderewski w Ameryce.

NEW YORK. (Pat) Prezydent Hoover z małżonką wydalili obiad na cześć Paderewskiego. Zaproszeni byli: charge d'affaires Łepkowski, pierwszy sekretarz Podolski, radca Wańkiewicz oraz szczerbieł grono osobistych przyjaciół prezydenta Hoovera i Paderewskiego. W czasie pobytu w Waszyngtonie Paderewski zamieszkuje w Białym Domu.

## Sport.

### Turniej gier sportowych.

W niedzielę w Ośrodku W. F. Ludwisarska 4, od godziny 10 rano, odbywać się będzie turniej gier sportowych: koszykówka pań i siatkówka panów systemem trójkowym.

Konkurencja pań nie budzi większego zainteresowania ze względu na słaby poziom kobiecych drużyn. Piłka zaś siatkowa systemem trójkowym w konkurencji panów jest pierwszą tego rodzaju imprezą w Wilnie i prawdopodobnie w niedzielę ujrzymy cały szereg zespołów, które będą z sobą walczyć o każdy punkt.

Z prawdziwą uciechą stwierdzamy fakt intensywniej i różnorodnej pracy Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych, który zamierza nawet przeprowadzić zawody na szerszą skalę, w projekcie bierze się pod uwagę Lotwę, lub Estonję, z którą już nawiązały się stosunki i bardzo możliwe, że któryś z tych meczów dojdzie do skutku w okresie świąt B. N.

Ja. Nie.

W SOBOTĘ DNIA 29 LISTOPADA R. B.

ROZPOCZYMY

# Wielką Wyprzedaż

RESZTEK I WYSORTOWANYCH TOWARÓW PO NIEBYWALE NISKICH CENACH

2000 metrów Crepe-Meteor prima różnych kol. po 14 zł. za metr!

Wielki wybór!  
Tanie ceny!  
Uprzejma obsługa!

KAZIMIERZ RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA

WIELKA 47. — Tel. 1402. 737-0 o

Uprzejmie komunikujemy naszej Sz. Klienteli ze zwinę-  
llym „Coiffure Moderne” na S-to Jań-  
skie!  
lecz pracujemy nadal OBOJE (manicure i czesanie Pań)  
Antokolska 33 m. 2 (parter od ulicy —  
koko Rynecku)  
i polecamy się nadal łaskawym względom  
4373-1 Wiera i Zygmunt KUCHARSCY.

Zakład Pasów i Bandaży Leczniczych „JEANETTE”  
Mickiewicza 22.  
Poleca najnowsze modele, otrzymane z Paryża do ostatniej mody obcisłych sukien, bardzo wygodne. Pasy lecznicze gumowe. Pasy po operacjach brzusznych, oraz pasy do stanu odmiennego Pończochy gumowe lecznicze. 1-1

**Golden Arrow**  
TRWALE TANIE  
SA TYLKO WIECZNE PIÓRA  
GOLDEN ARROW  
Gwarancja bezterminowa  
Jeneralna Reprezentacja:  
Z. ALTMINC, Warszawa, Złota 32.

LEKARZE  
Doktor B. SZYRWINDT  
Choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe  
Wielka 19, od 9—11.3—7.  
4231—5  
Dr. GINSBERG  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 3.  
8-1 i 4-8, tel. 567. s3

# ZEISS-IKON MARCONI

PRZODUJĄ W ŚWIECIE!

## CAŁKOWITA APARATURA DŹWIĘKOWA

do synchronizacji płytowej i taśmowo-świetlonej dla większych i mniejszych kinematografów

## CAŁY SZEREG KINEMATOGRAFÓW

stosuje tę aparaturę z najlepszym wynikiem, o czym świadczą liczne chlubne referencje.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

DOM HANDLOWY

# H. POLITUR

WARSZAWA, Zielna 45. Telefony 744-98 i 744-32.

12179-0o

ZNAKOMITE UZNANE ZA NAJLEPSZE ŻĄDAJCIE  
**Wódki, Likier i Wina**  
F. **Stefan GENELI & S-ka** S-KA ARC. w WARSZAWIE.

MIĘJSKI KINEMATOGRAF  
Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 27 listopada do dnia 1 grudnia 1930 roku w całości będzie wyświetlany film: „Jego najlepszy druh” Kino-sztuka w 12 aktach. W rolach głównych: Harry Peel i Vera Schmitlerow. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od r. 4. W dn. 29 i 30 listopada r. b. będą wyświetlane tylko dwa pierwsze seanse od g. 4 do g. 8. Od g. 9 KONCERT orkiestry wrocławskiej Stanisława Namysłowskiego. Sprzedaż biletów na koncerty — w Kasach Kina Miejskiego od dnia 27 listopada r. b.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOŚ» | Dziś Uroczysta Premiera! | DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD»

MONUMENTALNY DŹWIĘKOWIEC POLSKI NA SYBIR PŁOMIENNE SERCA Wielki dramat miłości i poświęcenia. W/g scenar. W. Sieroszewskiego. Reż. Henryka Szaro. Wykonają: „Warszawianka”, „O gwiazdeczko”, „Kolejka”, „Skruszenie kajdany”, „Pieśni Syberyjskie i cygańskie” oraz „Pochód”. Rzec dzieje się w Warszawie, na Kujawach i Syberji. Pokaz tego przebiegu zaszczyli swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, Członkowie Rządu i Dyplomacja. Dla młodzieży dozwolone. Wszystkie honorowe bilety nieważne. Ceny zniżone tylko na pierwszy seans. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 m. 15 w. W sobotę i Niedzielę początek o godzinie 2-ej.

KINO-TEATR «STYLOWY»  
WIELKA 36.

Dziś Najnowszy film obyczajowy pierwszy raz w Wilnie! p. t.: **Miłość w Kajdanach** Poteżny dramat w 12 aktach osnuty na tle słynnej sztuki „PRZESTĘPCY” W roli głównej **Anita Dorris, Walter-Slezak**  
Nad program: **Tajemnica Białej Ciszy** obraz do Bieguna Północnego.

Kino «MIMOZA»  
Ulica Wielka № 25.

Dziś premiera! **Na Froncie nic nowego** Przebieg sezonu! Po raz 1-szy w Wilnie! W rolach głównych: **Lois Morau i George O'Brien**. Rzec dzieje się w 1918 roku przed zakończeniem wojny światowej.

LICYTACJA  
**Wileński Lombard „KRESOWJA”**  
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53), tel. 722  
podaje do ogólnej wiadomości, że 9 i 10 Grudnia r. b. o godz. 4 p. p. odbędzie się w lokalu lombardu  
**licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od № 1 do № 85,380.**  
UWAGA! W dniu licytacji prolongat N-roz licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

**Pokój**  
umeblowany, jasny, duży, ciepły ze wszelkimi wygodami z opalem i światłem do wynajęcia. Przejazd dom № 7, (przed kościołem św. Piotra i Pawła) domy urzędnicze. 4248

**WEKSEL** podpisany przez Wacława Barstoszewicza i Wojciecha Siedlikowskiego żyrowania przez Wita Jurewicza na 200 zł. bezterminowo uciążliwa się. gr

**POTRZEBNI** zdolni chrześcijanie na agentów do sprzedaży artykułów rolniczych po wsiach. Fachowość niekonieczna, zarobek 250—450. Zgłoszenia godz. 10-1 i 3-6, w niedzielę godz. 3-6. Hotel Europejski, pokój 40, drugie piętro, Dominikańska 1. 384

**PRACA**  
Ochotnik.  
— Tatusiel Pali się u Walentowej  
No to co? Niech się Jak często.  
— Przecież tatuś na- zwałem już panu wypić  
Lekarz: No, teraz po-

**AKUSZERKI**  
AKUSZERKA  
Marja Laknerowa  
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w, Kasztarowa 7m. 5  
WZP69

**Mieszkania i pokoje**  
Potrzebne mieszkanie 2-3 jasne, ciepłe suche pokoje z kuchnią nie wyżej pierwszego piętra. Bez pośredników. Oferta: ul. Sułboz 6 m. 8, dla emeryta. 4375-1

**Pokój DO WYNAJĘCIA**  
Mostowa 5, m. 8. 744-1

**ZGUBY**  
ZGUBIONO złoty zegarek-bransoletkę Magistra Juchniańska. 4380

**FOLWARK**  
odległy od stacji 3 km. Obszar 75 ha Głeba pszenna, łąki, las stary. Zabudowania kompletne, inwentarze w zupełnym komplecie sprzedamy z długim bankowym Dom H-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 4383-0o

KUPNO-SPRZEDAŻ  
**Planina i Forteplany** o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc, także Arnold Fibiger, Kern-topf i Syn.  
**uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na **Pow. Wystawie, w r. 1929.**  
**K. DĄBROWSKA,** Wilno, ul. Niemiełcka 3, m. 6.  
Ceny fabryczne. — Sprzedaż i wynajęcie.

**CHOROBY PŁUC**  
GRUZIŁKA PŁUC jest nieulegalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosuj**  
p. p. Lekarze:  
**„Balsam Thiocolan—Age”**  
który ułatwia wydzielenie się płucnicy wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel  
Używa się za poradą lekarza  
Sprzedają apteki.

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA**  
„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”  
WILNO, ul. Mostowa 14-14.  
Telefon 12-44.  
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

**Nowopowstała Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa „S I & A”**  
z ograniczoną odpowiedzialnością  
Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 11.—Tel. 15-74.  
Udziały informacji w sprawach kupna, sprzedaży, dzierżawy i parcelacji ziemi.  
Dokonywa sprzedaży komisowej majątków ziemskich, miejskich i przemysłowych.  
Administruje majątkami rolnymi i hodo-waleni.  
Przeprowadza pomiary i taksacje.  
Przyjmuje reprezentacje firm przemysłowych i handlowych.  
Załatwia import i eksport towarów i przyjmuje zlecenia komisowe.  
Przeprowadza i udziela informacji handlowych.  
Szybko i solidnie załatwia taryfowe reklamacje kolejowe.  
Lokuje kapitały na dogodnych warunkach. Prowadzi biuro przepisują i tłumaczą.  
Skrupulatnie windykuje należności z weksli, dowodów, rachunków i wyroków.  
4383-0o

od czasu do czasu kiell-  
szek wódek. **Rendez-vous.**  
Chyż. Ale jak pan kolo poczty o godzinie  
myśli, panie doktorze, siódmej”  
On: „Dobrze a o któ-  
rej przyjdiesz?”